

Jolanta KOWALCZYKÓWNA

### List w powieściach Kornela Makuszyńskiego dla młodzieży

Письмо в романах для юношества Корнеля Макушиньского

La lettre dans le roman pour la jeunesse de Kornel Makuszyński

Powieść epistolarna jawi się już u progu rozwoju polskiej literatury dla dzieci i młodzieży; są to Klementyny Tańskiej *Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki Urszuli za panowania Augusta III pisane*, a ogłoszone na łamach „Rozrywek dla Dzieci” w r. 1824. Była to forma podawcza, którą pisarka specjalnie preferowała. Ida Kotowa we *Wstępie do Listów...* pisze: „Listy wówczas były bardzo w modzie [...] Nasza autorka zaś szczególnie lubowała się w tym sposobie pisania. On jej najbardziej odpowiadał, w nim umiała najswobodniej wyrażać swoje myśli”.<sup>1</sup> Jakoż pojawił się on we wspomnianych „Rozrywkach...” w postaci korespondencji Zdzisława i Wandy, w dziale zatytułowanym *Wyjątki służące do ukształcenia serca i stylu*,<sup>2</sup> a także zamieszczonej tam powiastki *Listy Monisi*.

Autentyczny natomiast przekaz listowy, podobnie jak czasopismo, uważała ona za nieoszacowane źródło wiadomości. To właśnie na nich w dużej mierze oparła się, tworząc *Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach panowania Augusta III pisany*, a ogłoszony jako kolejna powieść odcinkowa w „Rozrywkach...” roku następnego. Wspomina o tym współczesna znawczyni twórczości pisarki, Izabela Kaniowska-Lewańska: „Z rodzinnego archiwum kasztelanowej połanieckiej [Marianny ze Świdzińskich Lanckorońskiej — J. K.] jak i jej bratanicy z Izdebnej

<sup>1</sup> K. Tańska: *Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki Urszuli za panowania Augusta III pisane*, BN, Kraków 1927, s. XXXIX—XL.

<sup>2</sup> *Listy brata do siostry o języku polskim*, „Rozrywki dla Dzieci” 1824, nr 4.

czepała panna Tańska bogate materiały: dokumenty i jakże cenne listy, pisane przez zawiedzioną królewiczką [...]”.<sup>3</sup>

Wspomnijmy jeszcze, iż już XVII-wieczna Francja ukształtowała teorię listu-rozmowy, a pani de Sévigné zyskała rozgłos właśnie listami pisanymi do córki; w wieku następnym rozkwita na Zachodzie romans listowny (*Pamela* S. Richardsona), u nas ledwie kiełkujący.<sup>4</sup> Nasze rodzime Oświecenie natomiast wydoskonalilo typ poezji listownej (Krasicki, Trembecki, Węgiński).

Te literackie imprezy czytana i chłonna inicjatorka polskiej twórczości dla dzieci i młodzieży niewątpliwie znała. Nic też dziwnego, że pisząc dla nich sama sięgnęła do pomysłu powieści epistolarnej. Jednakże w obrębie XX-wiecznej (do r. 1940) powieści dla młodego odbiorcy list pomyślany zaledwie już jako pewien zabieg kompozycyjny, względnie swoiste urozmaicenie tkanki fabularnej pojawia się u nas raczej rzadko.

Niektórzy spośród pisarzy, wyzyskując koncept wplecenia przekazu listowego w ramy powieści, czynią to jednak sporadycznie. Wymieńmy tu przykładowo Walerego Przyborowskiego i jego powieść *Pod Stoczkiem* (1908), Zofię Rogoszońną z jej *Dziecinnym dworem* (1911), Aleksandry Leśniewskiej *Entuzjastkę* (1916), Ireny Gajewskiej *Kierdej* (1918), Janusza Korczaka *Króla Maciusia Pierwszego* (1923), Marii Dąbrowskiej *Przyjaźń* (1927), Janiny Mortkowiczowej *Anulkę* (1928), Wacławy Potemkowskiej *Koniczynę* (1932—33), Haliny Górskiej *Chłopców z ulic miasta* i Janiny Rościszewskiej *Panienoczkę* (obie w 1934), wreszcie Zofii Żurakowskiej *Chłopców na strychu* (1935) i Marii Kann *Jutro będzie słońce* (1938).

W wymienionych tu utworach listy — objętościowo na ogół zwykle krótkie — pełnią funkcje dość różne. Pojawiają się jednak w mało urozmaiconych postaciach. Z woli autorów owych powieści są one najczęściej jednym ze sposobów charakteryzowania małych nadawców, ich poziomu umysłowego, sposobu myślenia, zainteresowań, upodobań, czasem reakcji. Świadczą o tym formułowane myśli, specyficzna gradacja wrażeń, określona składnia. Tak dzieje się np. w *Dziecinnym dworze* (list Zosi do tatusia), *Anulce* (liścik Anulki do cioci), *Koniczynie* (liścik Jarka Hirta do Tereni); list trzech chłopców do ojca wnosi w opowiadanie Żurakowskiej duży ładunek humoru. Listy Korczakowskiego Maciusia oddają przeżycia i myśli małego króla, borykającego się z ciężarem władzy i zostawionego w gruncie rzeczy samemu sobie; i one mogą wywołać uśmiech odbiorcy, lecz uśmiech bardzo gorzki, kontrastowo różny od tego, jakim np. darzy czytelnika autorka *Chłopców na strychu*.

<sup>3</sup> K. Tańska-Hoffmanowa: *Dziennik Franciszki Krasieńskiej w ostatnich latach panowania Augusta III pisany*, Złoty Liść, Warszawa 1976, s. 177.

<sup>4</sup> Por.: M. Klimowicz: *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki”, 1958, z. 4, s. 389—431.

Karteczka z króciutkim listem-wierszykiem, pozostawiona w oknie pokoju Panienoczki, będąc nieśmiałą próbą ujawnienia uczuć piszącego, stanowi zapowiedź niewinnych umizgów przerwanych śmiercią chłopca-żołnierza.

Z kolei listy wkomponowane w powieści Przyborowskiego i Leśniewskiego to swoiste biuletyny z pól bitewnych w r. 1830, oceniające zarówno sytuację polityczną, jak informujące o aktualnych losach bohaterów.

Przesyłka dziewcząt zgrupowanych w Pentarchii<sup>5</sup> wśród omawianych tu listów wyróżnia się formą nieco osobiwą. Są to żartobliwe, pisane wierszem życzenia świąteczne dla gromadki młodziutkich lotników, a zarazem gratulacje z powodu ich awansu na podporuczników. Poemacik ów, pełniąc rolę niejako pisemka przewodniego do przesłanych im na tę okazję maskotek, jest jednocześnie jak gdyby realizacją części programu działalności pentarchijnej, zorientowanej na afirmację współpracy z lotnictwem; nie pozostaje też bez znaczenia dla toku powieściowej akcji, ponieważ konsekwencją owej przesyłki staje się nawiązanie znajomości z adresatami.

Nieco ambitniejsze zadanie konstrukcyjne, a zarazem artystyczne wyznaczają listowi Maria Dąbrowska i Halina Górska.

Obie pisarki nie przytaczają przekazów listowych w całości, zaledwie jakby „wybierają” z nich fragmenty najistotniejsze, które zyskują przez to na sile wymowy. Niewątpliwie tekst *Przyjaźni* Dąbrowskiej zostaje zwaloryzowany emocjonalnie poprzez okrucieństwo listu chorego Stefana, piszącego do Karola „najprostszymi słowami zrozpaczonej przyjaźni”.<sup>6</sup> Natomiast przytaczane fragmenty listów Karola do ojca odzwierciedlają zarówno stan uczuć chłopca, jego wahania i rozterki, jak też ujawniają „wyraźną, rzewną i pełną pokory myśl” chłopca o tym właśnie ojcu.<sup>7</sup>

Natomiast kilka zdań odczytanych przez pannę Joasię z listu pana Piotrusia do kolegów w *Chłopcach z ulic miasta* ma znaczenie zasadnicze, przełomowe. Właśnie one bowiem decydują o „nawróceniu się” chłopców. Niedawni, spontanicznie działający „współpracownicy” bojówek, udekorowani zielonymi kokardkami za „bohaterskie wyczyny”, uświadamiają sobie ich wymowę w aktualnej sytuacji politycznej, dostrzegają błąd, jaki popełnili, pojmują własną przewinę. List Piotrusia, a raczej jego urywek wmontowany został w obręb rozdziału *Wspaniała zabawa* jakby

<sup>5</sup> M. K a n n: *Jutro będzie słońce*, Warszawa 1938.

<sup>6</sup> M. Dą b r o w s k a: *Przyjaźń. Opowiadania*, Wyd. 2, Warszawa 1933, s. 42.

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 54.

mimochoodem, niemal na marginesie, natomiast jego ranga ideowa i artystyczna jest w tekście ogromna.<sup>8</sup>

Ciekawym konceptem epistolarnym posługuje się Gajewska w powieści *Kierdej*. Jest to mianowicie rodzaj listu — testamentu duchowego, pisanego przez stryja bohaterki, Zuli Kierdejówny, do niej samej. Stanowi on pewną kompozycyjną całość z wierszowaną szaradą, również ułożoną przez testatora-dziwaka, a instruującą, gdzie — w razie szczęśliwego przypadku odnalezienia tekstu owej szarady (zannotowanej na jednej z kart dzieła *Calende Floralis*) — ma szukać rodzinnego skarbu przysła spadkobierczyni rodu. Zademonstrowany tu pomysł okazał się bez wątpienia szczęśliwym zabiegiem konstrukcyjnym, doskonale przystającym do wymagań stawianych powieści przygodowo-sensacyjnej, jaką bezsprzecznie w zamierzeniu pisarki miał być właśnie *Kierdej*.<sup>9</sup>

Do podobnego chwytu ucieknę się w przyszłości pisząc *Szatana z siódmej klasy*, a następnie *List z tamtego świata* Kornel Makuszyński, autor, który do formy wypowiedzi listowej w powieściach dla młodzieży, w odróżnieniu od wymienionych tu pisarzy, wyzyskujących ten typ literackiego przekazu sporadycznie i dosyć stereotypowo, miał się odwoływać często i chętnie.

Forma listu — ze względu na wielorakość pełnionych tam funkcji — odgrywa dość istotną rolę, zasługuje też z pewnością na obszerniejsze omówienie tym bardziej, iż autor *Listu z tamtego świata* zna stosunkowo sporą różnorodność jego postaci.

Po raz pierwszy pojawia się on w *Przyjacielu wesołego diabła* (1930). W tekście tej baśni występuje jako list-ostrzeżenie, wystosowane pod adresem wędrującego bohatera, a zarazem stanowi jedną z wielu prób, jakim ów bohater w toku akcji bywa poddawany. Poprzez zawartość treściową listu zostaje wystawiona na tę próbę nie tylko uczciwość chłopca, zobowiązanego paktem do samotnej, a przez to uciążliwszej peregrynacji; „eksperymentowi serca” podlega również przyjaźń z towarzyszem podróży, owym tytułowym, przepocziwym „wesołym diabłem”.

Pismo Czarnego Pana, dawcy zaczarowanych oczu, staje się powodem rozterki duchowej Janka, który po raz kolejny zostaje zmuszony do podjęcia właściwego wyboru. Będąc nową próbą „zesłaną” na chłopca przysparza mu wiele bólu i dalszego trudu, mimo to stanowi pewną dłoń pociechy, ostatecznie bowiem zdania przekazu: „Wstań w tejże chwili i idź

<sup>8</sup> Rozdział ów pt. *Wspaniała zabawa* dotyczy wydarzeń we Lwowie w listopadzie 1933 r.

<sup>9</sup> Por. uwagi nt. poczytności m. in. *Kiedeja*: I. N a g ó r s k a: *Czytelnictwo dzieci i młodzieży w l. 1922—1929 w świetle obserwacji bibliotekarzy Łodzi*, „Bibliotekarz”, 1966, nr 5, s. 140—143.

na zachód. Jesteś już blisko”<sup>10</sup> zwiastują mu rychłe ukoronowanie zamierzonego wysiłku, są krzepiącą wskazówką słusznie wybranego kierunku drogi, zarazem zaś podniętą do kontynuacji przedsięwziętej wędrówki. W tym sensie list ten staje się tedy swego rodzaju także zapowiedzią, wróżbą i obietnicą.

Dalsi bohaterowie powieści autora *Szatana...* posługują się wymianą listów wielokrotnie i w różnych sytuacjach. Stanowią one nie tylko uznany powszechnie sposób utrwalonego na piśmie kontaktu między ludźmi, jak np. w *Szaleństwach panny Ewy* list pani Zawidzkiej wystosowany z podziękowaniem do pana Mudrowicza czy listy Bzowskiego do Williamsa i Dimauriaca w *Awanturze o Basię*.

Wiadomo, iż poprzez list narrator — za pośrednictwem nadawcy — pragnie osiągnąć pewien określony cel. Np. w *Awanturze...* wynikiem „przełożenia się” listu doktora Budziszka do panny Olszańskiej jest zaginięcie, a w konsekwencji — powikłanie losów małej bohaterki. W *Szaleństwach...* podobną czynność spełnia list pana Mudrowicza do pani Zawidzkiej, anulujący część długu wobec niego, co zapowiada tzw. szczęśliwe zakończenie.

Ilekcją też wystąpi w powieści żywsza wymiana listów, o której zresztą na ogół narrator zaledwie informuje, nie przytaczając ich treści, oznacza to zapowiedź pewnego przełomu, zmiany, niekiedy konfliktu. Świadczą o tym np. w *Awanturze...* listy Basi Bzowskiej wysyłane do Francji, list Williamsa do Paryża, list pana Olszowskiego do profesora Sommera, wszystkie dotyczące zaginionego przed dziesięciu laty ojca dziewczynki; w *Pannie z mokrą głową* świadczą o tym również listy i depsy pana Podkówki wysyłane z Warszawy do pani Opolskiej przed odzyskaniem majątku Irenki.

Niektóre z listów, a także szczątkowe informacje o nich, wnoszą nuty emocjonalne, jak gdyby liryzują prezentowaną treść (listy Irenki do matki z Zakopanego, częściowo listy Ewy do ojca, przebywającego w Chinach, listy wymieniane między matką Irenki a panią Opolską). Wiadomo np., iż po lekturze pisma krewnej, które było niebieskie, słowa zawierało czarne, każde z nich przypominało kawałek lodu, a całość zdawała się sucha jak uschłe drzewo i nielitościowa jak dusza skąpca, pani Borowska płacze gorącymi, palącymi łzami, po czym rzuca je w ogień, czytelnik zaś odnosi wrażenie, iż nad rodziną Borowskich zawisło nieszczęście.<sup>11</sup>

Innym z wielu zadań listu w omawianych powieściach jest charakteryzowanie jego autora. Obserwujemy to np. wówczas, gdy czytamy epi-

<sup>10</sup> K. Makuszyński: *Przyjaciel wesolego diabła*, Warszawa 1930, s. 250.

<sup>11</sup> K. Makuszyński: *Panna z mokrą głową*, Wyd. 5, Warszawa 1969 s. 87—88.

stołę doktora Lipienia, skierowaną do dawnego nauczyciela Irenki, pana Podkówki. List ten, zaczynający się od utrzymanego w nieledwie łacińskiej konwencji wstępu: „Doktor Zenobii Lipień, konował i filozof małomiasteczkowy — Józefowi Podkówce, szlachetnemu młodzianowi, pozdrowienie”, złożony z samych niemal wykrzykników (na osiemnaście zdań jest trzynaście wykrzyknikowych), „pisany pismem zawadiackim, pełnym zakrętasów i esów-floresów”<sup>12</sup>, stanowi niejako wizytówkę jego nadawcy, dziwaka i oryginała o szlachetnym sercu. Zawarte tu pozorne nonsensy, przesadne przypuszczenia, jak również zawile sformułowania rozładowują skutecznie rzewność i czułość, przywiązanie i troskliwość doktora wobec Irenki, maskują uczucia będące czynnikiem sprawczym owego pisma.

Podobnie — choć co prawda stereotypowo — przedstawi się poprzez swój list do kapitana Barena Chińczyk Li-Fu z *Wielkiej bramy*. Oto fragment jego pisemnej wypowiedzi:

„Serce moje drży jednak w śmiertelnej trwodze, czy pan pamięta moje imię, podobne do krakania czarnej wrony. Któż pamięta robaka widzianego przed dwudziestu laty? Jestem nie tylko robakiem, lecz i zbrodniarzem, który perły tanio od pana kupione sprzedał z ogromnym zyskiem [...] Jeśli pan mną pogardza z tego powodu, niech pan tym listem owinie zdechłego szczura i zakopie go głęboko w ziemi.”<sup>13</sup>

Także w *Złamanym mieczu* list pana Antoniego Rozbickiego staje się dodatkowym czynnikiem przybliżającym nam tę postać. Pan Rozbicki mianowicie, hreczkosiej i rządcą maleńkiego majątku na kresach o wymownej nazwie Głodowce, zakochany w dziele Homera, a próbujący stworzyć rzecz uwielbianemu wzorcowi równą, pisze w te słowa do szesnastoletniego młodzieńca:

„Imci pana pozdrawiam, wielce mi miły łaskawco, któren nosisz nazwisko, co mi w głąb serca zapadło! Długo waści szukałem, lecz nalezionyś jest wreszcie w wielkim mieście Warszawie, co się nad wodą rozsiada. Piszę tedy co prędzej, choć mi to z trudem przychodzi, że Cię czekam z tęsknotą najprzyjemniejszy młodzianie! Jam jest tym, co pozostał, skoro zabrały nam bogi, tego co ci był stryjem, wielce zacnego Medarda.”<sup>14</sup>

Nietrudno dostrzec, iż tekst ten można z łatwością wyskandować. W zakończeniu listu kresowy Homeryda czyni bliżej nieokreśloną wzmiankę o wrogach czyhających na Głodowce i pisze tak:

„Nie lża bać się szakala, weźmij jednako oręż, jakie tylko w zbrojowni najdziesz po dziadach-pradziadach. Ja mam mądrość Odyssa, ty zaś mi będziesz Pelidą. Łacno damy im radę. Diabli ich porwą z kretesem! Co daj, Panie Boże, amen. Antoni Rozbicki.”<sup>15</sup>

Pismo to stanowi niejako wizerunek własny nadawcy, a jednocześnie

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 152—153.

<sup>13</sup> Makuszyński: *Wielka brama*, Gdynia 1957, s. 210; kapitan Baren wyjaśnia, iż Chińczyk doskonale mu za owe perły zapłacił.

<sup>14</sup> Makuszyński: *Złamany miecz*, Warszawa 1936, s. 34—35.

<sup>15</sup> *Ibid.*

wnosi nastrój humorystyczny. „Po katolicku brzmi jedynie zakończenie” — konstatują zgodnie obaj chłopcy.<sup>16</sup>

Krótki natomiast, zwięzły, rzeczowy, nieco w kupieckim utrzymany tonie, w formie zaś stanowiący rodzaj pokwitowania list pana Mudrowicza do pani Zawidzkiej znakomicie portretuje go przed „nawróceniem się”, przed jego pogodzeniem — za sprawą Ewy — „ze światem i ludźmi”.<sup>17</sup>

Autor listu może scharakteryzować się również poprzez *postscriptum*, jak np. w *Skrzydlatym chłopcu* Ignas Olecki piszący do matki majora Latysza<sup>18</sup> lub Ewa Tyszkowska, gdy do liściku pani Zawidzkiej dopisuje słowa skierowane do pana Mudrowicza: „Drogi Panie! Gdyby Pan wiedział, ile radości sprawił Pan nam wszystkim, to by Pan chyba skakał też z radości. Kocham Pana strasznie”.<sup>19</sup> Wypada dodać, iż ów krótki dopisek nie tylko ujawnia ją jako osobę o spontanicznej reakcji. Informuje on pośrednio — także o rozładowaniu napiętej atmosfery w domu Zawidzkich, a uczyniona mocno starszemu panu propozycja skakania z radości wnosząc akcent rozweselający tuszuje nadmierne wruszenie domowników.

Cechy podobne wykazują również informacje narratora dotyczące listów Ewy do ojca. Dowiadujemy się bowiem, iż są to „poematy czułości, wzniosłości, tkliwości i rzewności”, jednocześnie zaś wiemy, że są one „dość treściwe, bo tylko dziewięciostronicowe, z trzydziestoma dopiskami”.<sup>20</sup>

Obok przekazów omówionych wprowadzony też został niejako list-zwiastun i list-testament. W *Pannie z mokrą głową* nie znamy wprowadzającego owego listu-zwiastuna. Zostaje on bowiem jak gdyby streszczony przez narratora, ale na tyle wystarczająco, by mógł zaktywizować sytuację, zapowiedzieć nieuchronną odmianę losu i wprowadzić stan naпруżenia.<sup>21</sup>

Listem-testamentem posłużył się Makuszyński parokrotnie. Pierwszy z nich, w tej samej powieści, jest bardzo krótki. List proboszcza do „Panny z mokrą głową”, z załączoną doń kwotą trzystu złotych, zapobiega — na krótko wprowadzając — dramatycznej sytuacji „w białym domu na sześciu wspartym kolumnach”, pośrednio zaś akcentuje konieczność okazywania dobroci; przekonanie o jej istnieniu stanowi głos serca poprzez wymowne słowa:

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 36.

<sup>17</sup> Makuszyński: *Szaleństwa panny Ewy*, Lublin 1979, s. 137.

<sup>18</sup> Makuszyński: *Skrzydlaty chłopiec*, Warszawa 1959, s. 160—161.

<sup>19</sup> Makuszyński: *Szaleństwa...*, s. 147.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 199—200.

<sup>21</sup> Makuszyński: *Panna...*, s. 187.

„Po mojej śmierci oddać to proszę »Pannie z mokrą głową«, a każdy wie, że to jest Irena Borowska, bo ją bardzo kochałem — i za mokrą głowę i za najlepsze serce. Na imię Boga zaklinam, aby jej to oddać, bo to wszystko, co mam, a ona niech z tym zrobi, co zechce, i niech czasem westchnie za moją grzeszną duszę.”<sup>22</sup>

Pozwala nadto scharakteryzować małą bohaterkę, która otrzymane pieniądze natychmiast oddaje ojcu na opłacenie bardzo pilnych świadczeń.

Taki list-testament bywa zwykle ukryty w niezbyt wymyślnym miejscu, a o jego odnalezieniu decyduje z reguły przypadek. Wymieniony uprzednio, zostaje odszukany w zamilkłym od dawna zegarze na plebanii przez następcę zmarłego proboszcza.

Bardziej skomplikowaną postać okazuje list-testament w powieści *Szatan z siódmej klasy*, znaleziony po przeszło stu latach przez pewnego Francuza w starej książce. Ów list-testament napoleońskiego oficera, Kamila de Berier, stanowi niby *spiritus movens* całej akcji. On sprawia, że znikają drzwi w dworku Gąsowskich w Bejgole, co z kolei staje się powodem do podjęcia inicjatywy przez Adasia Cisowskiego, inicjatywy mającej na celu odnalezienie skarbu, o którym w sposób zawołowany list ten donosi. Dość zagadkowa treść owego listu-testamentu, pomyślana chytrze, a skomplikowana dodatkowo przez spowodowane upływem lat zatarcie w nim pewnych wyrazów i wymagająca od odbiorcy nie tylko sprytu, detektywistycznego zmysłu, ale też i pewnej kultury literackiej, przybiera postać zagadki, która pozornie wyjaśnia, ale w gruncie rzeczy gmatwa poszukiwania. Ten list - z a g a d k a stanowi zaledwie miejsce wyjścia do podjęcia poszukiwań, jest niby niezbyt uchwytna nitka, mająca poprowadzić do kłębka. Etapy następne rozwiązywania tajemnicy wiodą poprzez kolejne zagadki-inskrypcje, ukryte zarówno na drzwiach domku ogrodnika w parku dworskim, jak i w malowanej brodzie rycerza z portretu, zdobiącego bawialnię dworku. Wplecenie tych zagadek w tok zdarzeń powoduje ich retardację, wyłaniają się one bowiem jedno z drugiego, wikłają bieg wypadków, komplikują linię powieściowego działania się wzbogacając ją i przedłużając, a zarazem — powodując jej niejasność — zaostwiają ciekawość czytelnika.

List-testament pojawia się raz jeszcze, tym razem jako „bohater tytułowy” w chronologicznie przedostatniej powieści Makuszyńskiego pt. *List z tamtego świata*.

„Pisanie” nieboszczyka Rejenta, wypadłe niespodziewanie zza ramy obrazu po stu latach, pełni ważną rolę w kompozycji wymienionej powieści, stanowi bowiem jej oś konstrukcyjną. Część pierwsza tego testamentu, oszczędna i zwarta, zmusza troje Mościrzeckich do podjęcia określonych poczynań, mających na celu zgromadzenie wszystkich żyjących przedstawicieli rodu; część druga — najobszerniejsza — stanowi

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 98.



prezentację osoby testatora, prowokuje ze strony potomków pewne posunięcia i zabiegi, charakteryzuje ich, część trzecia wreszcie, odnaleziona wraz ze „skarbem” — powoduje zaskoczenie odbiorcy i rozczarowanie — pozorne przynajmniej — powieściowych uczestników tej historii.

Omawiany list-testament nosi również postać zagadki, jest przy tym konterfektem swego autora. Oto urywek:

„Oznajmiam uroczyście: Zostawiam wam majątek potężny, jeśli tylko dosyć będziecie mieli rozumu i roztargnienia, aby go umieć użyć. Na roztropne bowiem liczę głowy, a nigdy ich w rodzie moim nie brakło. Mniemam, że i moją do onych zaliczyć snadnie mogę. A i eksperencji mi nie brak, bo już trzydzieści prawie lat mija, od kiedy jurystować zacząłem, a dwadzieścia — od kiedy mnie jako rejenta instrumentowano.”<sup>23</sup>

Dalej informuje pan Rejent, iż tajemniczy ów skarb powierzył niejakiemu panu Żubrowskiemu:

„Ten ci jest bowiem — pisze — który żadnej nie dopuści się zdrady, skarb pilnie przechowa [...] Imć pan Żubrowski, do którego z życzliwości wielkiej miodem przed chwilą przepijałem, chociaż on sam do mocnych trunków abominację czuje, umie milczeć jak zaklęty, jak gdyby mu język ucięło. Pewny go jestem jak samego siebie, bo w domu moim od dawna przebywa, a nigdy się nie zdarzyło, aby niepotrzebne wypuścił z gęby słowo. Będzie milczał *ac cadaver*. Za pół wieku dopiero przemówi i to do was tylko i skarb mój wam odda.”<sup>24</sup>

Jego właśnie śladów, młokosa jeszcze, a już wrzącego zawadiaki i gwałtownika, chytrego przy tym i czujnego, ma szukać podekscytowana gromadka spadkobierców. Odkrycie tajemnicy tego intrygującego i tak wiele zarazem obiecującego listu przynosi — jak wspomniano — zaskakującą, a zamierzoną przez narratora niespodziankę.

W *Uśmiechu Lwowa* młodzieńcy bohater również otrzymuje od nieznanego nadawcy listy-zagadki, inspirujące go do wszczęcia pewnych zamierzeń, powodujących w efekcie odmianę jego losu. Zagadki te pisane są wierszem. Prócz inicjowania toku wypadków, wniesienia pewnej dozy tajemniczości, kryją one niewątpliwe wartości poznawcze, związane są bowiem z opisem miasta, które stanie się wkrótce terenem nikłych zresztą wydarzeń. Opis ten wiąże się z kolei z nadrzędnym celem powstania książki, którą wydano w specjalnie do młodzieży adresowanym cyklu *Po ziemiach polskich. Polska i świat współczesny*.<sup>25</sup> Końcowy fragment pierwszego listu-zagadki brzmi:

Ruszaj w drogę i szukaj! Ja ci tylko mogę  
Wyborne dać wskazówki na zawiłą drogę:

<sup>23</sup> Makuszyński: *List z tamtego świata*, Warszawa 1946, s. 131—139, passim.

<sup>24</sup> *Ibid.*

<sup>25</sup> W cyklu tym wydano również m. in.: A. Janowski: *W stolicy*, G. Morcinek: *W zadymionym słońcu*, H. Mortkowiczówna: *Skarby ziemi*, Z. Nowakowski: *Puchar Krakowa*, E. Szelburg-Zarembina: *Tajemnica Czereposzu*.

Znajdź miasto w polskiej ziemi. W tego miasta bramie  
 Lew stoi, więc go nigdy żadna moc nie złamie.  
 Od wieków jest to miasto zamknięte na zamek,  
 Co zawsze jest otwarty, bez klucza i klamek!  
 Nad rzeką owe miasto w wielkiej rośnie chwale,  
 Lecz choć jest w nim ta rzeka, nie ma rzeki wcale!  
 Ze wzgórz schodzą do rzeki parki i ogrody,  
 Lecz nie mogą się napić, bo nie widać wody.  
 Skoro dworzec opuścisz, do pierwszej idź mety:  
 Tam, gdzie stoi wyniosły dom świętej Elżbiety.  
 Potem szewca odnajdziesz, co z chorągwią w dłoni,  
 Choć ciągle nieruchomy, jednak wroga goni.  
 Pokłoń mu się z szacunkiem, a on ci w te pędy,  
 Powie, co masz uczynić, dokąd iść, którądy? <sup>26</sup>

Rozwiązanie jej kryje w zasadzie tytuł powieści, lecz należy mniemać, iż młody czytelnik mógł sobie w trakcie lektury zadawać liczne pytania, podobne do tych, które stawia sobie adresat zagadki, Michaś:

„Czy to żart, czy to prawda? Kim jest ten człowiek, co taki list napisał? Jakim sposobem dowiedział się o mnie? Czy to on sam oddał list Tadziovi? Czemu nie przyszedł wprost do mnie, aby mi to powiedzieć zwyczajną, zrozumiałą mową, o czym tak zagadkowo pisze w liście?” <sup>27</sup>

Zagadki wkomponowane w tę powieść pełnią jeszcze inną funkcję, charakteryzując mianowicie pośrednio ich twórcę, człowieka przedobrego serca, zakochanego przy tym w pięknie swego miasta; ujawniają też jego skłonność do układania takich właśnie „rozrywek umysłowych”.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden typ listu; chodzi tu o *l i s t - s z y f r*, skonstruowany w postaci akrostychu. Szyfr taki spotykamy w *Szatanie z siódmej klasy*. Ułożona przez Adasia epistoła, wykoncypowana przez niego właśnie jako akrostych, ma zmylić czujność opryszków, którzy ów list kontrolują; zarówno kształt jak treść listu ujawnia przebiegłość chłopca, starającego się w nim „przemycić” pewne polecenie, stanowiące swego rodzaju hasło. „Strzeżcie domu” — tak brzmi to polecenie. Mieści ono w sobie sens nie tylko dosłowny, ale też i metaforyczny; podobnie zresztą, a zatem w sposób zgodny z intencją nadawcy (jak również i samego pisarza, nie kryjącego bynajmniej swych proziemiańskich sympatii) zostaje odczytany przez profesora Gąsowskiego, który tak mówi do brata:

„A wiesz, bracie [...] co mi przychodzi na myśl? Mój znakomity uczeń, posyłając nam to hasło, wiedział o jakiejś zamierzonej napaści lub o jakichś nieprzyjaznych knowaniach. Przypadkiem jednak uderzył tymi słowami w nasze serca [...] »Strzeżcie domu!«. Czy my strzeżemy tego domu, w którym od trzystu lat kwitło i umierało, umierało i kwitło nasze życie? Uczciwe, proste, szlachetne życie wielu pokoleń? I ty, i ja przestaliśmy strzec domu, w którym jak w spichrzu przechowywano przez wieki zdrowe ziarno? Ja wyleciałem jak gołąb z arki, a ty czynisz wszystko, ale nigdy to, coś czynić powinien. Nasz dom się wali, rozsypuje się w gruzy, zapada się

<sup>26</sup> M a k u s z y ń s k i: *Uśmiech Lwowa*, Warszawa 1934, s. 7—8.

<sup>27</sup> *Ibid.*

w ziemię. Niszczaje malutka komórka tego wielkiego, pracowitego ula, co jest ojczyzną. Marnieje i zniknie wreszcie jeszcze jeden chlebny warsztat, co żywił wielu ludzi. Maluczko, a wygnają nas stąd [...]”<sup>28</sup>

Niezależnie od tych spostrzeżeń kształt listu Adasia ewokuje demonstrację innych podobnych „ciekawostek” formalno-intelektualnych. Wtrącono tu bowiem w tekst powieści „kwadrat magiczny”, literowy i liczbowy.<sup>29</sup> Osobliwości te zostały wmontowane dobrze, zaznajamia z nimi bowiem matematyk, który — objaśniając je mówi: „[...] chciałem was pouczyć przy sposobności [...]”.<sup>30</sup>

Nieco inne zadania spełnia *d e p e s z a*, zjawiająca się w sytuacjach pełnych napięcia, np. na krótko przed decydującą rozmową Irenki z panią Opolską dowiadujemy się, iż od tej ostatniej przychodzi telegram; panna Olszańska — pragnąc wyjaśnić sytuację po zaginięciu Basi wysyła do doktorowej Budziszowej depeszę o treści:

„Proszę przyjechać niezwłocznie tragiczne nieporozumienie przysłane dziecko przepadło.”<sup>31</sup>

W tej samej powieści depesza pojawi się raz jeszcze, treściowo nawet trochę podobna do poprzedniej. Przychodzi ona w chwili, gdy dziewczynka oczekuje na zasadniczą dla niej wieść o życiu lub śmierci ojca, geografa zaginionego w ekspedycji naukowej i brzmi:

„Jeśli nie tragiczna pomyłka — możliwe że żyje proszę przyjechać niezwłocznie.”<sup>32</sup>

Oba przytoczone tu teksty wnoszą do powieści ładunek dramatyczny, pełnią jak gdyby rolę groźnych choć pożądaných zwiastunów. Również chłopcy z *Wyprawy pod psem* w krytycznej dla nich chwili decydują się na wysłanie depeszy o treści wyjątkowo starannie przemyślanej i wyważonej ze względu na stan posiadanych kapitałów.

Depesze napływają także do polskiej ambasady w Helsinkach, gdy Piotruś w *Wielkiej bramie* zostaje porwany przez Waydena.

Inaczej bywa, kiedy postaci powieściowe uczestniczą w sytuacji pogodnej. W atmosferze spokoju i wobec spodziewanej a miłej odmiany losu wtopiona w narrację depesza potęguje nastrój wesoły, wnosi nawet akcent humorystyczny. Tak dzieje się w *Złamanym mieczu* wówczas, gdy Adaś Gilewicz z przyjacielem Wojtkiem otrzymują od oczekującego ich w Głodowcach rządcy telegram, o którym narrator powiada, iż lakońska treściwość owiana tu została tchnieniem chrześcijańskiej radosnej pokory: „Pastuszkowie przybywajcie Rozbicki”<sup>33</sup>, a który obaj chłopcy

<sup>28</sup> M a k u s z y ń s k i: *Szatan z siódmej klasy*, Warszawa 1958, s. 225—226.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 224.

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 225.

<sup>31</sup> M a k u s z y ń s k i: *Awantura o Basię*, Warszawa 1955, s. 66.

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 159.

<sup>33</sup> M a k u s z y ń s k i: *Złamany...*, s. 40.

kwitują słusznie zgodnie brzmiącym spostrzeżeniem: „Tę depeszę można nawet odśpiewać!”<sup>34</sup>

Komunikatem specyficznym, nastawionym na bardzo szeroki adres odbiorczy jest natomiast *in s e r a t* prasowy, zamieszczony po zaginięciu Basi, a zaczynający się od stereotypowych słów:

„Zginęła dziewczynka pięcioletnia [...]”<sup>35</sup>

W tejże samej powieści mamy jeszcze przytoczony wyrok sądu polubownego, skierowany wprawdzie do dwu zaledwie rodzin zainteresowanych i stojący na pograniczu listu i zawiadomienia urzędowego, ale już przez to samo ciekawy i świadczący o inwencji pisarza.<sup>36</sup> W *Szaleństwach panny Ewy* wzmiankuje się zaś jeszcze o pokwitowaniu, zrelacjonowanym wprawdzie tylko przez narratora, ale wprowadzającym istotną zmianę w sytuacji i charakteryzującym pośrednio sprawcę jego nadania.<sup>37</sup>

Makuszyński wprowadzając do powieści przekaz listowy i niejako „zlecając” mu rozmaite zadania, powierzył mu — jak wspomniano — rolę dość istotną i bardzo pojemną. W kilku wypadkach list staje się motorem akcji, jej czynnikiem sprawczym (*Uśmiech Lwowa*, *Szatan z siódmej klasy*, *List z tamtego świata*). Ponadto różnorodnymi tekstami posłużył się pisarz jako środkiem charakterystyki pośredniej, np. listy dzieci dobrze oddają i utrwalają ich spontaniczne, a zatem prawdziwe reakcje. Niektóre z listów stanowią jakby małe, swoiście pojęte lekcje geografii określonego terenu (*Uśmiech Lwowa*). Wymowa innych to swego rodzaju apel utrzymany w tonacji nieledwie patriotycznej (*Szatan...*).<sup>38</sup> Bywają one również sposobem wprowadzania określonych stanów emocjonalnych. I tak np. duży ładunek komizmu wnoszą zarówno listy doktora Lipienia jak Rozbickiego czy też wysłana w butelce epistoła braci Mościrzeckich do cioci Marty Cegłowskiej w *Liście z tamtego świata*.<sup>39</sup> Bawi też w tej ostatniej powieści częstotliwość wymiany listów między zakochanym Ralfem a Janeczką, nazywaną przez niego dla zamaskowania własnych uczuć — wobec innych — „starym znajomym”. Wesołość (choć i pewne rozrzewnienie) wywołuje też list skierowany do Piotrusia przez kucharza okrętowego, który pisze m. in.:

„Za to, żeś moje życie ocalił [...] muszę ci posłać podarunek, a dlatego ci go wcześniej nie dałem, bo był w zastawie. Dzisiaj go wykupiłem i tobie posyłam,

<sup>34</sup> *Ibid.*

<sup>35</sup> Makuszyński: *Awantura...*, s. 60.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 90.

<sup>37</sup> Makuszyński: *Szaleństwa...*, s. 216.

<sup>38</sup> Makuszyński: *Szatan...*, s. 238—239; por. uwagi M. Ingłota: *Kornel Makuszyński. Rekonesans badawczy*. [w:] *O literaturze dla dzieci i młodzieży. Studia, rozprawy, szkice*, red. H. Skrobiszewska, Warszawa 1975, s. 90—91.

<sup>39</sup> Makuszyński: *List...*, s. 8—11.

abyś o mnie zawsze pamiętał. Jest to bardzo stary zegarek i ze starości nie chodzi, ale jeżeli nim uderzysz kilka razy o stół albo o ścianę, wtedy zaczyna iść, choć spóźnia się o trzy godziny. Grunt, że jest srebrny i może ci się kiedyś przydać w marynarskim życiu.”<sup>40</sup>

Godzi się przy tym wspomnieć, iż od siebie już narrator dodaje, że zegarek ten pozbawiony jest wskazówek.

Niektóre z listów służą poniekąd realizacji programu literackiego pisarza, programu dobroci serca, życzliwości okazywanej każdemu, kto jej potrzebuje, a także wdzięczności. Przekonanie to potwierdza m. in. wspomniany tu list Mudrowicza do Zawidzkiej, doktora Lipienia, właściciela małego domku pod lasem w *Wyprawie pod psem*.

Makuszyński mimo praktykowania pewnych schematów kompozycyjnych (list-testament jako oś akcji powieściowej), stosowania identycznych chwytów, dublowania podobnych sytuacji i pomysłów, jakimi są: dwukrotne wyzyskanie niezbyt rewelacyjnego przecież zabiegu poszukiwania skarbów „na mocy” odnalezionego przypadkiem testamentu<sup>41</sup>, powtarzanie pewnych gestów towarzyszących (Ralf całuje w rękę starego pana Mościrzeckiego po przeczytaniu jego listu do przeora; podobnie reaguje Ewa Tyszowska wobec pana Mudrowicza zaznajomiwszy się z treścią jego listu do pani Zawidzkiej) oraz powiedzeń (w *Uśmiechu Lwowa* i *Liście z tamtego świata* pisma zostają wyposażone w potężne pieczęcie, których widok nasuwa narratorowi przypuszczenie, iż ów pieczętujący w taki właśnie sposób nie mógłby już zauważyć dowcipnie: „Przebacz Polaku, lecz nie mam laku”) okazuje jednak pewną pomysłowość. Przejawia się ona głównie we wprowadzeniu w nie spotykanym dotąd stopniu w literaturze dla młodzieży konstrukcji wypowiedzi listownej, dzięki czemu wzrasta atrakcyjność owych powieści.

Inwencja pisarza przejawia się też zarówno w wyzyskiwaniu rozmaitych kształtów tego listu (zagadka, testament, szyfr-akrostych, pokwitowanie, dopisek, telegram), jak w artystycznej organizacji ich treści. Indywidualizacja języka postaci sprawia, iż każdy z listów nosi rysy swego powieściowego twórcy (zamaszyste i barwne pisma panów Lipienia i Rozbickiego, pełne makaronizmów listy prawnika — szlachciury Mościrzeckiego, list Kamila de Berier, w którym opuszczone i zatarte wyrazy motywowane być mogą kolosalnym wysiłkiem człowieka śmiertelnie chorego, a także znacznym upływem czasu od chwili napisania tego testamentu).

Poprzez tę właśnie różnaitość odmian, cechy indywidualne danej wypowiedzi, pisarz — rzeczywisty przecież ich twórca — unika monotonii powieści; przeciwnie — wprowadza do nich element intrygujący, zaskakujący, komplikujący akcję i różnicujący przy tym sposób językowej

<sup>40</sup> Makuszyński: *Wielka brama*, s. 170—171.

<sup>41</sup> Por.: wspomnianą już powieść I. Gajewskiej: *Kierdej*.

wypowiedzi. Zabiegi te bez wątpienia przydają jego powieściom waloru atrakcyjności i wpływają na nie ożywczo, co w konsekwencji decyduje m. in. o ich niesłabnącej poczytności.

#### РЕЗЮМЕ

В данной работе рассматривается роль письма в романах для юношества Корнеля Макушиньского (1884—1953) в сопоставлении с романами для юного потребителя таких авторов XIX ст. как: В. Пшиборовски, А. Лесьневска, Я. Корчак, М. Домбровска, Г. Гурска, И. Гаевска, М. Канн, З. Жураковска и др., которые вводили форму письма в свои произведения редко и стереотипно.

Макушиньски, в отличие от вышеперечисленных писателей, формой письма пользуется очень часто, охотно и разнообразно, придавая ей особого значения (место письма в сюжетной композиции, письмо как разнообразие сюжета, письмо как средство характеристики персонажа, письмо как комическое средство и т.д.). В романах Макушиньского письмо исполняет не только разнообразную роль, но оно также разнообразное, как напр. письмо-загадка (Улыбка Львова — 1934 г.), письмо-предупреждение (Друг веселого дьявола — 1930 г.), письмо-завещание (Барышня с мокрой головой — 1933 г., Чертенюк из седьмого класса — 1937 г., Письмо из потустороннего мира — 1946 г.), письмо-представление (Барышня с мокрой головой, Большие ворота — 1936 г.), письмо-шифр (Чертенюк из седьмого класса), а также письмо-телеграмма, приписка, квитанция и т.д.

Предлагаемая автором „Приключения Баси” конструкция письменного перевода свидетельствует не только о его писательской находчивости, но она также обогащает и осложняет действие многих его книг, делает интересным сюжет романа, что является существенным, особенно для сенсационного романа (напр. Чертенюк из седьмого класса, Письмо из потустороннего мира). Произведения Макушиньского пользуются большим успехом у юных читателей.

#### R É S U M É

Dans l'article, on discute le rôle de la lettre dans les romans pour la jeunesse de Kornel Makuszyński en se référant, à cette occasion, à ce genre de romans au XX<sup>e</sup> s., représenté par W. Przyborowski, Al. Leśniewska, J. Korczak, M. Dąbrowska, H. Górska, I. Gajewska, M. Kann, Z. Żurakowska et tout ceux qui ont introduit dans leurs livres la lettre, généralement d'une façon stéréotypée.

Le présent travail tâche de prouver que Makuszyński — à la différence des écrivains mentionnés tout à l'heure — exploite la forme de lettre volontiers en lui donnant de divers aspects et en lui réservant une fonction décisive et importante dans l'ensemble du roman (place de la lettre dans la composition romanesque, lettre en tant que moyen de varier le canevas événementielle, lettre en tant que moyen de caractériser le personnage, lettre en tant que source du comisme etc.).

En outre des fonctions que la lettre remplit dans le roman, Makuszyński nous fait connaître ses plusieurs formes: lettre-énigme (*Le Sourire de Lvov* — 1934), lettre-avertissement (*Un Ami du diable gai* — 1930) lettre-testament (*Une Demoi-*

selle avec la tête mouillée — 1933, *Le Satan de la VII<sup>e</sup>* — 1937, *La Lettre de l'autre monde* — 1946), lettre-présentation (*Une Demoiselle avec la tête mouillée*, *La Grande Porte* — 1936), lettre chiffre (*Le Satan de la VII<sup>e</sup>*), enfin lettre-dépêche, lettre-post-scriptum et d'autres.

La construction du message transmis par la lettre, proposée par l'auteur de *La Dispute de Basia*, prouve non seulement de l'invention d'écrivain; en compliquant l'action de bien de ses romans, elle l'enrichit et la rend plus intéressante, ce qui est sûrement l'élément capital pour les livres d'aventures (*Le Satan de la VII<sup>e</sup>*, *La Lettre de l'autre monde*). Cela contribue sans doute à une grande popularité de Makuszyński et à la présence de sa création littéraire pour la jeunesse.

